Rok III. Chrzanów, dnia 31 lipca 1909. Nr. 31.

TYGODNIK CHRZANOWSKI

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM POWIATU CHRZANOWSKIEGO.

WYCHODZI W SOBOTĘ.

Prenumerata z przesyłką pocztową: rocznie 6 K—, półrocznie 3 K—, kwartalnie 1 K 50 h. Numer pojedyńczy 14 h.
Niezapieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem REDAKCYA „TYGODNIKA CHRZANOWSKIEGO“ w CHRZANOWIE.
Biuro redakcyi w gmachu Rady powiatowej, otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10 do 12 przed południem.

Ogłoszenia: Na całej stronicy 30 K. na ½ str. 16 K. na ¼ str. 9 K. na ⅛ str. 5 K. na 1/16 str. 2.50 K. za jeden raz: przy dalszych ogłoszeniach znaczny opust.
Nadesłane: 50 hal. za wiersz petitowy.

CZASOPISMO REDAGUJE KOMITET.

W IMIĘ BOŻE!

Przegląd tygodniowy.

Wzburzone fale polityki europejskiej chwilowo się uspokoiły, mężowie stanu i posłowie rozjechali się na wieś lub do kąpiel, zabrakło więc osób i tematu do wysnuwania przypuszczeń jak się ukształtują stosunki w Europie na przyszłość.

Spokój ten mąci jedynie w wiecznej żyjące trwodze i obawie przed Polakami państwo pruskie.

Równocześnie pojawił się elaborat rządu pruskiego w 3-ch dziennikach na zachodzie Niemiec w „Schlesische Zeitung“ domagający się, aby rząd austryacki za usługi podczas „burzy aneksyjnej“ odwzajemnił się teraz swemu sprzymierzeńcowi położeniem tamy i poskromieniem rzekomej agitacyi antipruskiej w Krakowie. Głosy te zmierzają najwidoczniej do tego, aby wymóc na Austryi, by w roku przyszłym 1910 wzbroniła wspaniale się zapowiadającego obchodu grunwaldzkiego.

W Zakopanem odbył się w dniach 26, 27 i 28 lipca Zjazd polskiej młodzieży akademickiej ze wszystkich zaborów w kwestyi stusunku do wyższych szkół w Królestwie.

Zjazd ten uchwalił dalszy bojkot szkół rosyjskich w Królestwie Polskiem.

Car rosyjski ku utrapieniu dzienników niemieckich udaje się w podróż do Anglii, Francyi, Grecyi, Włoch, poczem przez Konstantynopol i Moskwę powróci do Petersburga.

Para carska wyjechała już do Anglii, opinia publiczna jest jednak przeciwną przyjazdowi cara do Anglii.

Poeta angielski Bernard Shaw wystąpił z gwałtowną mową na ogromnym zwołanym przez siebie wiecu w Londynie przeciw carowi jako symbolowi niewoli, z tryumfem natomiast przyjęty został w Londynie francuz Bleriot, który w swym aeroplanie przebył morze oddzielające Francyę od Anglii tj. przestrzeń 33 kilometrów w przeciągu 23 minutach.

Anglików jednak ogarnia obawa, że wobec tak szybkich postępów w dziedzinie wiedzy kierowania balonami miliony funtów szterlingów wydawane na budowę olbrzymich okrętów wojennych nie przynoszą mimo to Anglii pożytku.

Rada miejska miasta Krakowa (sekcya szkolna) uchwaliła upoważnić Komitet austryackich grup esperanckich do zaproszenia esperantystów na międzynarodowy odbyć się mający w r. 1912 zjazd zwolenników języka Esperanto do Krakowa.

Jak powinien wychodźca wysyłać swoje zaoszczędzone pieniądze do domu?

Wychodźcy, którzy chcą wysłać pieniądze do swych krewnych, nie wiedzą często, w jaki sposób mogliby to uczynić odpowiednio, pewnie i tanio. Często wkładają oni banknoty amerykańskie do listów. Postępowanie takie jest jednak bardzo niepewne, gdyż w razie zaginięcia pieniędzy podczas przewozu, nie otrzymują oni żadnego odszkodowania. Nie wystarczy także, jeżeli oni nadają list za recepisem, jako polecony, gdyż poczta płaci wtenczas tylko za zaginięcie listu 50 koron, nie płaci jednak odszkodowania jeżeli zaginą tylko pieniądze z listu i w żadnym wypadku nie płaci więcej jak 50 koron, chociażby zaginiony list zawierał więcej pieniędzy.

Nawet wtedy, gdy krewni w kraju otrzymują amerykańskie pieniądze, muszą je zmienić na austryacką walutę i nie otrzymują wtenczas częstokroć pełnej wartości.

Często też oddają wychodźcy pieniądze agentom banków, aby ci wysłali te pieniądze do krewnych wychodźców. Także i ten sposób nie jest ani pewny ani tani. Są bowiem oszuści, którzy biorą od wychodźców pieniądze i zatrzymują je sobie.

Ale gdyby nawet pieniądze zostały rzeczywiście wysłane, to upływa zazwyczaj dużo czasu zanim się one dostaną do rąk uprawnionych odbiorców a nadto odlicza się przy przeliczaniu amerykańskich pieniędzy na naszą walutę wielką prowizyę.

Tych niedogodności i niepewności może wychodźca uniknąć, jeżeli nada pieniądze przekazem na poczcie amerykańskiej albo za pośrednictwem towarzystwa „American Expres Company".

Nadanie przekazu uskutecznia się w następujący sposób:

I. Przekazy za pośrednictwem poczt amerykańskich.

Kto chce nadać przekaz, musi pójść do pocztowego urzędu, który jest upoważniony do wysyłania przekazów do Austryi. Urzędnik najbliższego urzędu pocztowego, pełniący służbę przy okienku, powie mu, czy może tam przekaz nadać, lub do którego urzędu ma się udać.

W urzędzie pocztowym otrzyma nadawca wydrukowaną kartkę, którą musi wypełnić t. j. musi napisać na tej kartce kwotę, dokładny adres odbiorcy, swoje własne nazwisko i swój adres. Koniecznem jest, ażeby to uczynił bardzo dokładnie i wyraźnie. Jeżeli sam nie umie pisać lub nie jest wprawny w pisaniu, to powinien poprosić kogoś ze znajomych, ażeby za niego wypełnił formularz. Adres musi być bardzo dokładny, ażeby poczta nie myliła się i nie wypłaciła pieniędzy innej osobie, jak tej dla której one były przeznaczone.

Dlatego trzeba koniecznie podać nietylko całe imię i nazwisko odbiorcy, tudzież jego zawód, jeżeli jaki zawód ma, lecz musi także być podaną miejscowość, w której on mieszka. W Galicyi jest dużo miejscowości, które mają tę samą albo podobną nazwę. Dlatego trzeba dokładnie podawać, którą miejscowość ma nadawca na myśli.

Nadawca musi więc oprócz nazwy miejscowości podać także nazwę Starostwa, powiatu sądowego albo najbliższą pocztę.

Jeżeli adresat mieszka w większej miejscowości, to należy podać także ulicę i numer domu. Gdy formularz zostanie należycie wypełniony, ma go nadawca wręczyć razem z pieniądzmi urzędnikowi pocztowemu, od którego otrzyma potwierdzenie odbioru, które powinien starannie przechować, ponieważ potwierdzenie to jest dowodem, że nadał pieniądze. Amerykańska

---

Obrazek z miasteczka „Wścipigłówki".

(Dyrdymałka). (Janki).

(Dokończenie).

Aptekarzowie trzymali konie były to dwie chude, mizerne szkapiny, wzbudzały jednak zazdrość we wszystkich obywatelkach wścipigłowskich, ilekroć pani Honorata opowiadając coś swym towarzyszkom wymawiała z naciskiem — „Pojechaliśmy naszym ekwipażem, pożyczyliśmy naszego ekwipażu" itp. Obecnie też przyszło jej do głowy, iż ów inżynier przyjechawszy na stacyę kolejową o trzy mile odległą od Wścipigłówek, a na której nigdy prawie znaleźć nie można było fiakra, będzie musiał wynajętą furą chłopską przebyć tak daleką przestrzeń, po niezbyt dobrej drodze. — „Gdyby więc tak wysłać po niego nasz ekwipaż" — myślała pani Honorata a myśl tę postanowiła w czyn wprowadzić.

Zaraz też dostały chude szkapiny umyślnie zakupionego owsa (którego nie pamiętały od dawien dawna w swym żłobie) a odwieczna buda, nosząca nazwę powozu na połamanych resorach, została wyczerniona conajmniej półkilową ilością szwarcu. Inne mieszkanki wspaniałego grodu, nie mając ani „obszernych apartamentów" ani „własnych ekwipaży" — a chcące również zrobić wrażenie na panu Hipitkowskim, strawiały całe dnie na skomplikowaniu nowych stroi i przyozdabianiu w wszelki możliwy sposób swych czarujących postaci.

II.

Nadszedł wreszcie ów wielki, oczekiwany dzień, w którym upragniony pan Hipitkowski miał zawitać w gościnne bramy wścipigłowskiej rezydencyi. Doktorowa miała od rana gorączkę i po raz setny już może przeglądała gościnny pokój bacząc czy wszystko jest w należytym porządku; aptekarzowa zaś dostała spazmów na widok niewprawnego Chryćka, który ubrany pierwszy raz w życiu w wypożyczoną na tandecie u Joska liberję i białe rękawice, tak w tej paradzie głowę stracił, że nie mógł powstrzymać rozpanoszonych na owsie koni, które też z całym impentem wpadły w bramę podwórka a uwadziwszy o słup przy tejże stojący, urwały dyszel i potrzaskały wachlarze i tak już ledwo się trzymającego wehikułu.

poczta przelicza dolary na naszą walutę według stałego stosunku 20²/₅ cent = 1 K.

Oprócz tego musi nadawca zapłacić tanią należytość przekazową a mianowicie:

do 10 dolarów.	8 cent.
ponad 10 do 20 dolarów	10 cent.
ponad 20 do 30 dolarów	15 cent.
ponad 30 do 40 dolarów	20 cent.

i t. d. za każde następne 10 dolarów albo część z tego o 5 cent. więcej.

Poczta amerykańska przyjmuje przekazy tylko do kwoty 100 dolarów.

Jeżeli nadawca chce wysłać większą kwotę, to musi wysłać kilka przekazów (n. p. na kwotę 190 dolarów, jeden przekaz na 100 a drugi na 90 dolarów).

(Dokończenie nastąpi)

Przewrót w przemyśle gospodnio-szynkarskim.

Z dniem 31 grudnia 1910 r. wygaśnie dotychczasowe prawo propinacyjne czego następstwem będzie ograniczenie w kraju naszym nadmiernej ilości szynków których w roku 1907 liczono nie mniej jak 20,295.

Dr. Józef Burek poseł do Rady państwa w dokładnie na ten temat w opracowanym elaboracie pisze: „Odpowiednio do nadmiernej liczby szynków jest też liczba osób, żyjących w Galicyi z wyszynku i sprzedaży trunków alkoholicznych, nadmiernie wysoką, wynosiła bowiem w r. 1900 z górą 75000 osób z tego 62000 żydów a 13000 chrześcian. Samych samoistych szynkarzy, którzy się podczas spisu ludności jako tacy podali liczono w 1900 r. 13000, z tego 12000 żydów a tylko 1000 chrześcian. Zważywszy że $^{9}/_{10}$ szynków będących w rękach chrześciańskich przypada na miasta jak Lwów, Kraków i inne, to szynki wiejskie opanowane są z małymi wyjątkami przez żydów siejących demoralizacyę i pijaństwo pomiędzy naszym ludem wiejskim.

Z dniem wygaśnięcia prawa propinacyjnego, t. j. z dniem 1. stycznia 1910 r. wszystkie te stosunki zmieniają się do niepoznania. Podczas gdy dotychczas liczba szynków zależała wyłącznie od woli propinatorów, nie będzie mógł od dnia 1 stycznia 1910 r. powstać w kraju ani jeden szynk bez zezwolenia (koncesyi) c. k. starostwa, a starostwo będzie musiało, zanim udzieli swego zezwolenia wysłuchać naprzód zdania i żądania rady gminnej. Co więcej, z wszystkich tych szynków, które już obecnie istnieją, będą mogły po dniu 31 grudnia 1910 r. istnieć nadal tylko te szynki, które zezwolenie (koncesyę) otrzymały, zanim zaś starostwo zezwolenie to wyda, musi wysłuchać naprzód zdania (opinii) rady gminnej tej miejscowości, w której szynk się znajduje. A dalej, podczas gdy dotąd propinator oznaczał osobę szynkarza, mogą od dnia 1. stycznia 1910 r. wykonywać tylko takie osoby przemysł szynkarski, które otrzymają zezwolenie. (koncesyę) starostwa, starostwu zaś nie będzie wolno udzielić koncesyi komu chce, ale tylko osobom nieposzlakowanym i godnym zaufania, i tylko po uprzedniem wysłuchaniu opinii (zdania) rady gminnej, która będzie miała prawo oświadczyć się także co do tego, czy osoba pragnąca zostać szynkarzem, jest rzeczywiście nieposzlakowaną i godną zaufania.

Trzecia ważna zmiana dotyczy nareszcie samych szynkarzy. Podczas gdy dotychczas szynkarz musiał opłacać propinatorowi suty czynsz dzierżawny i był we wszystkiem od propinatora zależnym, po dniu 31 grudnia 1910 r. szynkarz będzie musiał tylko opłacać oznaczone ustawą podatki szynkarskie na rzecz państwa i kraju i nie będzie zresztą — o ile będzie przemysł swój uczciwie prowadził — od nikogo zawisłym. Wszystko to sprawi, iż po roku 1910 działalność tych karczem i szynków, jakie jeszcze w kraju naszym zo-

---

Wskutek tego inżynier przyjechał zwykłym wozem chłopskim, a wysłaniec doktorowej, który miał zaprosić pana Hipitkowskiego do zajęcia — „wygodnego pokoiczka, w skromnem mieszkanku doktorstwa“ — wrócił z odpowiedzią, iż — „pan inżynier kazał za gościnność, którą sobie wysoko ceni, bardzo podziękować, oświadczając zarazem, że zakwaterował się już u dróżnika na końcu Wścipigłówek mieszkającego skąd mu bliżej i poręczniej będzie chodzić do mostu na rzeczce się budującego.“

Wiadomość ta tak oburzyła panią Eufemię, że nie posiadała się z gniewu i piorunując na tak „źle wychowanego impertynenta“ przy czem dostało się również Bogu ducha winnemu doktorowi i przerażonej tak złem humorem swej pani Katarzynie, położyła się do łóżka z powodu szalonej migreny.

Inne panie wreszcie, wystroiwszy się w najwykwintniejsze toalety, próżno wymiatały temiż źle brukowane uliczki miasteczka, w nadziei zobaczenia nowego przybysza, gdyż tenże zmęczony zda się podróżą zupełnie nie zdradzał chęci zapoznania się z osobliwościami Wścipigłówek ani zobaczenia jej nadobnych mieszkanek. Złe więc powracały wszystkie do domów, a irytacyę ich powiększyła jeszcze nazajutrz wiadomość, iż pani Drybdalska zaprosiła pana Hipitkowskiego na kolacyę i że tenże jej zaproszenie przyjął.

— „Taka głubia gospodyni księża i już ma przed nami pierwszeństwo — mówiły do siebie — ale musi to być dobry numer z tego Hipitkowskiego, że się zaraz poznał na niej — księża gospodyni i dobra kolacya — upiecze więc dwie pieczenie przy jednym ogniu naturalnie“ dodawały ze znaczącym uśmiechem.

Umilkły jednak wszystkie szybko, otrzymawszy od Drybdalskiej również zaproszenia na ów wieczór i wychwalały pod niebiosa — „dobrą, kochaną Drybdosię, która o nich tak zawsze czule pamięta.“

— — — — — — — — — — — — —

Z bijącem sercem podążyły więc na owo zebranie, bacząc pilnie i lustrujac się od stóp do głów nawzajem — jakież jednak było straszne ich zdziwienie i nieopisany zawód, gdy pani Drybdalska przedstawiła im 60-letniego staruszka o siwych zupełnie włosach w nieładzie na głowie rozrzuconych z ciemnemi okularami na zaczerwienionych oczach, utykającego lekko na lewą nogę.

Seweryn Hipitkowski, mój kuzyn, prezentując objaśniała pani Drybdalska, „przyznajcie kochane panie, co za dziwny traf losu, iż właśnie tutaj w naszem miasteczku

staną, nie będzie mogła wyrządzać krajowi i ludowi tyle szkód, co dotychczas.

Przełom ten, jaki nastanie w naszym kraju wskutek wygaśnięcia prawa propinacyjnego z dniem 31 grudnia 1910 r., będzie się przygotowywał od lipca 1909 r., i przez cały rok 1910; w ciągu tych półtora lat muszą bowiem starostwa w całym kraju wydać nowe koncesye szynkarskie, czyli innemi słowy muszą orzec: 1) ile ma być od 1 stycznia 1911 r. w poszczególnych gminach szynków i karczem, 2) i kto ma być w tych szynkach szynkarzem. Jest rzeczą jasną, iż kwestya ta jest dla naszego ludu tak ważną, iż należy nam zwrócić uwagę naszych czytelników na tę rzecz i wezwać ich, by pilnie baczyli, aby ten przełom w przemyśle szynkarskim wypadł na korzyść naszego ludu!

* * *

Zarząd powiatowy Kółek rolniczych w Chrzanowie oceniając wielką doniosłość sprawy nabywania koncesyi szynkarskiej przez Kółka rolnicze i Gminy przyjdzie chętnie z pomocą tymże, jak niemniej i pojedynczym członkom Kółek rolniczych, którzy zamierzają starać się o koncesyę na wyszynk trunków palonych, podawanie gościom kawy, herbaty i innych ciepłych napojów, win owocowych i t. p. Wszyscy pomienieni mogą zasięgać dokładnej ustnej porady przez cały dzień w czwartki w biurze Zarządu powiatowego Kółek rolniczych, gdzie otrzymać mogą także gotowe do podań o koncesyę druki. Z podaniami nie należy zwlekać i trzeba wnosić jak najprędzej do c. k. Starostwa.

Rada gminna w Grojcu w dobrze zrozumianym interesie gminy, uchwaliła jednogłośnie nabyć prawo wyszynku na własny rachunek a także jednogłośną uchwałą odstąpiła połowę nowo pięknie zbudowanego domu gminnego na sklep i zgromadzenia członków Kółka rolniczego. Podania o koncesyę na wyszynki trunków i gospodę po ukończeniu prawa propinacyjnego, wniosły dotąd na ręce Zarządu powiatowego Kółek rolniczych „Gmina“ i „Kółko rolnicze w Grojcu, „Kółko rolnicze“ w Luszowicach i „Kółko rolnicze“ w Sierszy.

Ogólne sprawozdanie lekarza okręgowego w Trzebini z czynności za I. p. 1909.

Stan zdrowotny w ubiegłem półroczu przedstawia się w porównaniu z rokiem przeszłym mniej korzystnie, a to z tego powodu, że w miesiącach lutym i marcu panowała nagminnie nietylko w Trzebini wsi, ale i wioskach sąsiednich influenza a to bardzo ostra, później zaś płonica w Trzebini-wsi, Czyżówce i Lgocie, a w ostatnich miesiącach prawie we wszystkich gminach okręgu odra i to w bardzo złośliwym charakterze. Skutkiem powyższych chorób wzrosła też śmiertelność zwłaszcza między dziecmi.

Celem wstrzymania rozszerzenia się epidemii przy chorobach wysypkowych zakaźnych wskazana desinfekcya miaszkań i przedmiotów, w szczególności pościeli, ubrań i bielizny natrafia każdorazowo na wielkie trudności a wielokrotnie nie da się nawet uskutecznić. Dlatego zwracam się przecie raz do Świetnego Wydziału z prośbą o przynaglenie gmin by te sprawiły aparaty desinfekcyjne (w szczególności gminy: Trzebinia wieś, Trzebionka, Myślachowice i Siersza.

Co się tyczy stanu studzien, to okręg „Trzebinia wieś“ pod tym względem bardzo szwankuje; w wielu gminach albo zupełnie studzien nie ma n. p. w Górce, Psarach w wielu zaś innych b rdzo mało. Niech mi wolno będzie zwrócić uwagę Świetnego Wydziału na gminy Lgota, Ostrężnica, Karniowice, gdzie w całej gmi-

---

spotykam znowu lat wiele niewidzianego kochanego kuzyna.“

Pomieszane panie nie miały jednak ochoty do przyznawania czegokolwiek rozpromienionej Drybdosi i spoglądały tylko wzrokiem pytającem na doktorową, która też zbliżywszy się do pana Seweryna, rzekła: „Mieszkając dawniej we Lwowie znałam również inżyniera pana Augusta Hipitkowskiego, człowieka młodego, bardzo lubianego w towarzystwach, musiał to być krewny pana zapewne, ciekawan też bardzo co z nim obecnie słychać?“

— „Gustek, o proszę pani — zawołał uradowany staruszek, to moja jedyna pociecha i podpora starości, właśnie tydzień dobiega jak wyprawialiśmy wesele, a że tutaj nic ważnego nie ma i ja zastąpić go w zupełności mogę, więc nie przyjechał, używając szczęścia domowego ze swoją śliczną, młodą żonką.“ I dalej rozgadał się staruszek i byłby prawił pewno w nieskończoność znudzonym paniom, gdyby nie pożądana kolacya, która też uwolniła je od słuchania nadzwyczajnych niezwykłości jego długoletniej praktyki inżynierskiej. Zebrawszy się też nazajutrz, czuły się uszczęśliwione, iż nie potrzebują obcować z tak niezabawną personą; pani doktorowa była w wybornym humorze, iż nie jest krępowaną w własnem mieszkaniu takim „starym nudziarzem“ a aptekarzowa cieszyła się nawet niewypowiedzianie, gdyż mąż dla uspokojenia jej rozstrojonych nerwów po rozbiciu wehikułu, obiecał kupić nowy, najmodniejszej konstrukcyi powóz dla kochanej, swej Honoratki! — I znów jak dawniej płynęły dni błogo i spokojnie w lubem miasteczku Wścipigłówce z tym tylko wyjątkiem, iż pani Drybdalska za namową swego kuzyna Seweryna opuściła aczkolwiek z wielkim bólem serca zacnego proboszcza i kochane przyjaciółki, objąwszy zarząd domu u pana Hipitkowskiego, przez co jednak zyskały piękne mieszkanki wścipigłowskie nową, serdeczną przyjaciółkę w osobie panny Heleny, starszej siostry ks. wikarego, która objąwszy ster rządów na plebanii, umiała też i pozyskać serduszka wszystkich pań starego grodu, to też nie żałowały wcale pani Drybdalskiej — „bo wiadomem przecież wszystkim było, iż była to osoba złego prowadzenia, mająca starych, nudnych krewnych, której jedyną zaletą było, wydawanie częstych herbatek a tych teraz nie brak było na plebanii przy rządach wesołej panny Heleny.“

Koniec.

nie istnieje tylko jedna studnia i to położona zazwyczaj w jednym końcu wsi, tak, że większa ilość mieszkańców pozostaje bez wody do picia, a przecież woda to najważniejszy czynnik. Nadmienić tutaj muszę, że ilość studzien w Trzebini wsi jest również nie wystarczającą. Niezbędną jest studnia w nowo zabudowanej części wsi koło kaplicy ks. Salwatoryanów, jak również wybudowanie albo studni, albo odpowiedniego wodociągu ale o dobrej wodzie na dworcu kolejowym, obecny bowiem zupełnie nie odpowiedni rzuca bardzo mierne światło na nasze galicyjskie stosunki sanitarne. O przebudowie innych studzien wspomniałem już w innym raporcie.

O konieczności naprawy murów cmentarnych, bramy i trupiarni wielokrotnie już pisałem, ponieważ jednak w tym kierunku nic dotychczas nie zrobiono ośmielam się przeto Świetnemu Wydziałowi jeszcze raz tę sprawę przypomnieć.

Ilość akuszerek t. j. 6 w okręgu „Trzebinia wieś" zdaniem mojem stanowczo za mała. O konieczności pomnożenia liczby akuszerek nie potrzebuję sądzę szeroko się rozpisywać, ograniczę się przeto na prośbie do Świetnego Wydziału, by tenże w jak najkrótszym czasie kreował jeszcze jedną posadę akuszerki okręgowej z siedzibą w Płokach lub Lgocie.

(Dokończenie nastąpi).

Między sianokosem a żniwami.

Między zbiorem siana a właściwemi żniwami zboża jest znowu chwila czasu swobodniejszego, z którego gospodarz korzysta, aby pokończyć te roboty letnie, których sianozbiory do reszty ukończyć nie dały, a więc oplewić do reszty okopowe: buraki, ziemniaki, kapustę. Ziemniaki późne, które nie zostały jeszcze okopane teraz po raz drugi, obsypać należy motykami wysoko. Drugie okopanie ziemniaków, jeżeli były sadzone w kwadrat za znacznikiem, powinno być dokonane w dwóch kierunkach, t. j. wpoprzek i wzdłuż tak, że koło każdego krzaka tworzy się osobny kopczyk. Wpływa to bardzo korzystnie na urodzaj ziemniaków, gdyż ziemia pulchna nie stawia oporu rozrastaniu się bulw, a powietrze dochodzi do korzeni dobrze. Jest także jeszcze jedna ważna korzyść takiego okopywania, szczególnie w lata wilgotne, na ziemiach zwięzłych, mianowicie: łatwiejsze odpływanie wody zbytecznej, przez co ziemniaki mniej się psują. W rzędach w jednym kierunku okopanych woda wprawdzie także odpływa bruzdami, ale znacznie prędzej i łatwiej idzie to obsychanie, gdy ziemniaki okopane są w kwadrat. Do okopywania ziemniaków po raz drugi używa się na większych obszarach płużka obsypnika; na mniejszych polach zawsze lepiej i dokładniej obsypać ręcznie każdy krzak z osobna motyką. Pożyteczną rzeczą jest obrywanie kwiatu na ziemniakach szczególnie u tych odmian, które bardzo bogato kwitną i owocują. Soki roślinne nie potrzebne zużywają się na kwiat, a potem na owoc, więc jeżeli się pączki i kwiatki obrywa, to więcej soków zostaje na wykształcenie dorodnych ziemniaków. Podobnie jak okopowe, należy plewić i inne pola, n. p. kukurudzę należy dobrze oczyścić z chwastów, zanim kwitnąć zacznie, bo potem już w nią wejść trudno.

Z końcem lipca i w sierpniu jest pora najstosowniejsza do niszczenia gniazd żarłocznego szkodnika, który szczególnie w gruntach próchnicowych w pobliżu łąk daje się we znaki.

T u r k u ć p o d j a d e k czyli n i e d ź w i a d e k rozmnaża się najwięcej na żyznych polach czarnoziemnych i próchnicznych, a osuszonych. W kwietniu i w maju zaczyna grasować i wtedy widać dużo podgryzionych i żółtych ździebełek tak w zbożach jarych, jak i oziminach, a niszczy także buraki młode i co zresztą dopadnie. Jest to duży owad, z łapami przedniemi mocnemi, do grzebania ułożonemi jak u kreta.

Najpewniejszym środkiem jest tępienie gniazd turkucia. Gniazda te znajdują się w ziemi, a miejsce takie można poznać w lecie po tem, że na niem jest zboże pożółkłe wokoło i liche. Na kilka cali pod ziemią jest gniazdo, które wygląda jak duża okrągława bryła ziemi, wielkości dużej pięści. Gniazda te po wygrzebaniu trzeba całe unieść z pola, rozbić, wygnieść i zniszczyć jaja, albo już wylęgnięte młode, które wewnątrz siedzą.

Podjadki w lipcu się parzą, poczem samica składa do 200 jaj w gniazdo. Młode siedzą z początku gromadnie w gnieździe, a potem w pobliżu gniazda. Przy wyjmowaniu gniazda ostrożnie to robić należy, aby go na polu nie rozbić i młodych nie rozsypać.

I w o g r o d z i e i w z a g r o d z i e czekają różne roboty, które dobrze jest przed żniwami pokończyć. Fasolę tyczną zatyczyć należy, bo już kwitnąć zaczyna, to samo zrobić i z grochem okrągłym ogrodowym. Drzewka owocowe poprzywiązywać mocniej do palików, bo to nadchodzą teraz letnie burze gwałtowne, które mogą niejeden ładny pieniek złamać. Na owocowych drzewkach młodych, podobnie jak na bobie, grochu i różnych innych roślinach siedzą mszyce, szkodniki uparte, których trudno się pozbyć. Najlepszym na mszyce sposobem jest spryskiwanie wyciągiem z tytoniu. Wyciąg ten gęsty miesza się z wodą, dając pół kilo na 50 litrów wody i tym płynem kropi się opadnięte przez mszyce drzewka, groch, bób lub inne rośliny.

Plenność b o b u, uprawianego między ziemniakami lub w ogrodzie, można znacznie powiększyć, jeżeli się wierzchołki pędów uszczknie; należy to robić około tego czasu, kiedy bób już przekwita i osadzić dobrze dolne strąki. Przez skrócenie głównego pędu otrzymuje się strąki dolne większe i ziarno dorodniejsze i więcej.

W tym czasie przed żniwami należy też opatrzyć dobrze wozy, aby były mocne i całe i żeby były części zapasowe, jak luśnie, rozwory, koła i inne części, które często złamaniu ulegają, na pogotowiu. Szczególnie w gospodarstwach górskich, gdzie pola od zagrody nieraz znacznie odległe, muszą być wozy w zupełnym porządku, aby w czasie zwózki nie było długiej mitręgi. Pamiętać też nie zawadzi o drogach. Własne drogi opatrzeć, dziury wysypać żwirem rzecznym, ziemią lub w braku żwiru choćby wyłożyć trzciną stawową, perzem wygrabionym z pól, mostki ponaprawiać, by się pod furami nie zapadały. Przy dbałości o drogi unika się późniejszej straty czasu, a czasem i nieszczęścia, o które na złej drodze nie trudno.

I w domu czeka robota: strzecha na stodole dziurawa, domaga się koniecznie naprawy, by zboże nie zamokło po zwiezieniu, podobnież dach na spichlerzu; klepisko powybijane trzeba wyrównać i odnowić.

Strzechy słomiane, gęsto poszyte, mają wiele dobrych stron przed innymi sposobami krycia dachów i

będą jeszcze długo używane. Przedewszystkiem wszędzie, gdzie słoma się rodzi, jest to pokrycie najtańsze, przytem lekkie, a ciepłe i stosunkowo dosyć trwałe. Złą stroną jest znaczne niebezpieczeństwo ognia, wysoka wskutek tego asekuracya, częsta potrzeba naprawek częściowych.

Naprawa klepiska. Chcąc klepisko stare i powybijane odnowić i zrównać, należy je skopać zupełnie, grudy porozbijać, nawieść świeżej, tłustej gliny, wymieszać dobrze ze starą i zlać wodą tak, aby cała glina rozmiękła. Potem dolewa się nieco krwi bydlęcej, a w braku tejże można użyć kału krowiego i plew jęczmiennych, i przerabia się łopatą całą warstwę kilkakrotnie, a wreszcie przerabia nogami, aby doskonale umieszać, by wszędzie była zupełnie jednostajna. Po przedeptaniu uklepać równo ciężką deską, osadzoną na kiju tak, aby powierzchnia była zupełnie równa i gładka i ubijać następnie codziennie, gdy się szczeliny tworzą tak długo, dopóki się nie pozaciskają i dopóki klepisko nie stwardnieje i nie wyschnie.

Dr. K. M.

KRONIKA.

Nowe Stowarzyszenie powstało w Grojcu p. t. „Drużyny Bartoszowe“.

Loterya. Ochotnicza Straż pożarna w Chrzanowie urządza dnia 1 sierpnia b. r. loteryę fantową.

Czysty zysk przeznaczony będzie na zakupno przyrządów i przyborów strażackich.

Nowy posterunek Żandarmeryi. W Tenczynku ustanowiony został samoistny posterunek Żandarmeryi.

Naczelnikiem tego posterunku zamianowany został p. Dębicki, były kierownik posterunku w Chrzanowie.

Wypadek. Maciej Ścibor z Długoszyna robotnik zajęty w fabryce sody amoniakowej w Szczakowej, przy przesuwaniu wagonu dnia 21 lipca b. r. złamał nogę.

Kalendarz ścienny na rok 1910, artystycznie wykonany, nakładem M. Ziembińskiej, wyszedł w tych dniach i jest do nabycia w drukarni M. Ziembińskiej w Chrzanowie.

Wcale nieoczekiwany obywatel. Władza pruska wydaliła umysłowo-chorego Jakóba Bachnera z Państwa niemieckiego.

Obłąkaniec ten który przybędzie w tych dniach do Chrzanowa jako gminy przynależnej ma być według opinii lekarskiej nader niebezpieczny dla otoczenia.

Z Trzebini komunikują nam: Ponieważ Straż pożarna w Chrzanowie urządza festyn 1 sierpnia, przeto aby nierobić konkurencyi odkłada drużyna tut. obchód grunwaldzki na dzień 8 sierpnia.

Za Komitet:
Bębenek.

Epidemie:

W gminie Byczynie panuje tyfus, dotąd sprawdzono 5 wypadków.

W Chrzanowie grasuje szkarlatyna, dotąd zachorowało 12 osób, przeważnie dzieci.

W Tenczynku wybuchła odra; sprawdzono 7 wypadków; również w Krzeszowicach epidemia ta nie wygasa.

W Krzeszowicach natomiast, prócz pojawiającej się sporadycznie odry — zabrała w zeszłym tygodniu gruźlica 3 młode ośmnastoletnie dziewczęta; na chorobę tę zmarły: Julia Węglówna, córka ś. p. Franciszka, Józefa Lorencówna, córka Jana i Marya Nowaczyńska, córka Jana Nowaczyńskiego, naczelnika gminy Krzeszowice.

R. i p.

Siczyński nie ułaskawiony. „Gazeta Narodowa“ donosi: że cesarz dotychczas nie powziął żadnego postanowienia w sprawie wyroku na Siczyńskiego. Przedwczesne rozpuszczenie przez „Dilo“ wiadomości o ułaskawieniu Siczyńskiego — jak twierdzi „Hałyczanin“ — miało na celu wywarcie presyi za ułaskawieniem. Wiadomość o ułaskawieniu Siczyńskiego na 20 lat więzienia osnuta została prawdopodobnie na tem, iż taki wniosek miał postawić trybunał kasacyjny. Powtarzamy: dotąd niema zupełnie pewnej wiadomości o losie, jaki czeka Siczyńskiego.

Konkurs na popularną Historyę Polski. Wydział Towarzystwa Oświaty Ludowej we Lwowie rozpisał ponownie konkurs na napisanie popularnej „Historyi Polski“, wyznaczając termin ostateczny do dnia 1 października 1910 r. Praca ta ma przedstawić całość dziejów państwa i narodu polskiego do dni dzisiejszych, z szczególnem uwzględnieniem dwu ostatnich stuleci. Historya ta, przeznaczona dla czytelń Towarzystw oświatowych, ma być napisaną treściwie, a popularnie i patryotycznie, aby mogła przemawiać do dusz czytelników oprzeć się zaś winna na wynikach dzisiejszych badań naukowych. Wymaga się, by braca ta zawierała elementarne wiadomości z geografii ziem polskich i zachowała równomierność w przedstawianiu stosunków wewnętrznych z dziejami politycznemi. Co do objętości, winna obejmować dziesięć do pietnaście arkuszy druku.

Prace opatrzone godłem należy nadesłać pod adresem prezesa Tow. Prof dra Stanisława Zakrzewskiego we Lwowie, ul. 29. Listopada l. 39 i dołączyć kopertę opatrzoną tem samem godłem, a kryjącą nazwisko i adres autora. Wydział T. O. L. naznacza za najlepszą pracę nagrodę 500 K. druga nagroda wynosić będzie 300 K. Autor pracy przeznaczonej do druku otrzyma nadto honoraryum po 30 K. od arkusza. Ponieważ prof. Jan Friedberg wystąpił ze sądu konkursowego, przeto sąd ten składać się będzie z następujących osób: prezesa Towarzystwa prof. dra St. Zakrzewskiego, wiceprezesa ks. dra prof. Jana Pijałka; członków Zarządu: p. Maryi Aleksandrowiczówney i p. Piotra Zdeka. Nadto uproszono do sądu: p. Maryę Reutównę i p. St. Rymara z Krakowa. Sądowi konkursowemu zastrzeżono prawo kooptacyi.

Zdobycze nauki.

Ruch fal morskich na usługach przemysłu.

Wiadomo powszechnie, że węgiel kamienny niezbędnym jest czynnikiem dla rozwoju wielkiego przemysłu czyli fabryk. „Bez węgla niema przemysłu“ i dla-

tego to okolice, gdzie znajdują się pokłady węglowe, stają się środowiskiem wielkiego przemysłu.

Nasuwa się wobec tego pytanie: co będzie, gdy wyczerpią się zapasy węgla w ziemi?

Wprawdzie od dość dawna już wynaleziono siłę poruszającą, mogącą zastąpić parę, to jest: elektryczność. Jednakże do wytworzenia elektryczności znów potrzeba maszyn (motorów), do których poruszenia potrzebny jest węgiel.

Spostrzeżono jednak, że istnieją w naturze siły, które nie wyczerpują się nigdy. Są to siły wodne. W ostatnich latach przeto technika zajmuje się energicznie zużytkowaniem tych sił dla przemysłu.

Coraz liczniej powstają fabryki nad brzegami rwących się rzek górskich, przy wodospadach, których siłę stosownie skonstruowane maszyny przemieniają w energię elektryczną, dając przez to tańszą siłę motoryczną, niż ta, którą zyskiwano przez spalenie węgla.

Ale największem naturalnem źródłem energii na ziemi jest nieustanny ruch fal morskich, ich wznoszenie się i opadanie, przypływ i odpływ morza. Są to siły mechaniczne niesłychąnie wielkie, działające ciągle, bez żadnej przerwy w dzień i w nocy. Niestety, człowiek mimo całej swej umiejętności, nie umiał ich dotąd ujarzmić; wszystkie jego usiłowania, aby tę olbrzymią ilość enegii, szturmującej od nieskończoności brzegi mórz, spożytkować — kończyły się niepowodzeniem, głównie wskutek nietasłości ruchu fal. Mimo wszystko jednak nie brakło usiłowań w tym kierunku.

Jednym z pierwszych inżynierów, który chciał w ten sposób uzyskać choćby drobne praktyczne korzyści był Plessner. Już w roku 1878 opatentował on w Londynie pomysł technicznego wyzyskiwania siły fal morskich; praktycznie w ulepszonej formie zastosował ten pomysł dopiero Amerykanin Wright, przeprowadzając próby na wybrzeżu kalifornijskiem.

Na pomoście, sięgającym w morze na odległość mniej więcej 100 metrów, umieścił trzy pływaki, które fale kołysały. Ruch ten zapomocą dźwigni przenosił się na stacyę pomp, umieszczonych na końcu pomostu pompy te napełniały wodą zbiornik, zbudowany z płyt stalowych, a zebrana tam woda pod wysokiem ciśnieniem wprawiała w ruch turbiny, poruszające znowu dynamomaszynę. Zapomocą tego motoru udało się Wrightowi osiągnąć dość znaczny rezultat, bo siłę dziewięciu koni parowych.

W tym samym mniej więcej czasie, co Wright w Kalifornii, próbował tego samego niemiecki inżynier Gehre z Dyseldorfu. Konstruował on „boje“ (przyrządy, oznaczające punkta dróg morskich) morskie świetlane; do uzyskania zaś światła używał sił fali morskiej, kołyszącej „boje“. Wynalazek jego wypróbowano u ujścia Łaby z wcale dobrym wynikiem. Później ulepszono go jeszcze zaopatrując „boje“ dzwonami, wprawianemi w ruch siłę również fal morskich.

Pomysł Plessnera podjął w ostatnim czasie inżynier wojskowy włoski, major Agostino Ravelli, konstruując aparat, nazwany „maremotore“, który wypróbowano na wybrzeżu liguryjskiem. Aparat, opatentowany we wszystkich państwach Europy i Ameryki, składa się z równi pochyłej, zaopatrzonej szynami małej kolejki i tak ruchomej, że dostosowuje się do każdorazowej wysokości powierzchni morza. Po szynach poruszają się skutkiem ruchu fal małe wózki z pompami, które nacisk fal przemieniają w energię elekryczną lub cisną powietrze. Aparat, skonstruowany z pomocą licznych dźwigni, tłoków, pom ssących i tłoczących, zmniejsza podobno o połowę koszta siły motorycznej, zyskanej przez spalenie węgla.

Wspomniane próby, aczkolwiek nie rozwiązały jeszcze zadania, są już wielkim krokiem naprzód, a przedewszystkiem zachętą do dalszych usiłowań w tym kierunku, zachętą, obiecującą wcześniej czy później, wybitne, praktyczne rezultaty. Zachęciły też one już do założenia w Hamburgu wielkiego towarzystwa akcyjnego wyzyskiwania sił wodnych, na czele którego stoi inżynier Pein. Towrzystwo zamierza utworzyć u ujścia Łaby wielką centralę elektryczną, która będzie wprawiana w ruch siłą przypływu i odpływu morza. W tym celu zakupiono na wybrzeżu teren obszaru 350.000 metrów kwadratowych na którym buduje się obecnie fabrykę i urządzenia według pomysłów wspomnianego wyżej inżyniera. Spodziewa się on, że potrafi uzyskać tyle siły elektrycznej, aby oświetlić elektrycznie miejscowość Groden, gdzie stanęła fabryka, oraz pobliskie Cuxhaven, a oprócz tego puszczać w ruch tranwaj elektryczny. Wynalazca oblicza, że zarówno koszta światła jak i ruchu tranwajowego będą niezmiernie niskie. Gdyby jednak oczekiwania zawiodły nawet w pewnej części to i tak jest to już próba na wielką skalę, która bądź co bądź nie pozostanie bez wpływu na dalszy kierunek przemysłu. Następstwem zaś udanej próby będzie powolne przesuwanie się środowisk przemysłowych. Dotąd powstały one na płaszczyznach, najczęściej w pobliżu rzek po których rozwinięta była żegluga, lub w okręgach węglowych. W następstwie próby hamburskiej musiałyby się przenieść bliżej ku wybrzeżom morza, znajdując tam tanie źródło siły motorycznej.

Sprostowanie omyłek drukarskich.

W artykule „Spostrzeżenia i uwagi lekarza okręgowego w Alwerni“, pomieszczonym w N-rze 30 Tygodnika, wkradło się kilka omyłek, które na żądanie Dra J. Bednarskiego prostujemy:

zamiast:	dyfterye	ma być:	dyfteryę,
„	w Olszynkach	„	Olszynach,
„	dwubrzusznego	„	duru brzusznego,
„	siudni	„	studni,
„	kilka gminnych postawiło	„	kilka gmin postawiło,
„	zajej	„	z niej,
„	tudzież	„	takich,
„	urzytku	„	użytku.

Kursa pieniędzy.

	płacą	żądają
	w koronach	
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 40	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie .	19 08	19 20

Ceny targowe

w dniu 23-go lipca 1909 r.

Wyszczególnienie	KRAKOW				KRZESZOWICE			
	od		do		od		do	
	K	h	K	h	K	h	K	h
Pszenica	28	—	30	50	20	—	24	—
Żyto	21	—	21	40	20	—	21	—
Jęczmień	17	—	18	—	19	—	20	—
Owies	21	70	23	10	18	—	23	—
Ziemniak i(nowe) . .	5	50	7	—	6	40	7	—
Siano	8	40	10	40	7	—	8	—
Słoma	9	—	10	40	6	—	—	—

Wszystko za 100 kg.

Ceny targowe w Krakowie.

Płacono za 1 centnar metryczny żywej wagi: buhaje od — do — K, woły od 60 do 68 K, krowy od 62 do 64 K, jałownik od 50 do 52 K, cielęta od — do — K, nierogaciznę tuczną od — do — K.

Wydział Rady powiatowej.
L: 3787 W Chrzanowie dnia 24 lipca 1909.

Ogłoszenie.

Celem obsadzenia dwóch posad akuszerek okręgowych z siedzibami w Babicach i Płokach w powiecie Chrzanowskim rozpisuje się niniejszem konkurs:

Do okręgu akuszeryjnego w Babicach należą gminy i obszary dworskie: Babice, Kwaczała, Jankowice, Rozkochów, Zagórze, Źródła i Wygiełzów; — zaś do okręgu w Płokach należą gminy i obszary dworskie: Płoki, Czyżówka, Myślachowice, Lgota i Psary.

Akuszerka okręgowa pobiera z kasy Wydziału powiatowego subwencyę w kwocie 120 Koron rocznie, a nadto otrzymuje osobne wynagrodzenie po 5 Koron od porodu za pomoc ubogim położnicom udzieloną.

Podania zaopatrzone w
1). świadectwo wieku,
2). świadectwo egzaminu położnictwa,
3). świadectwo zdrowia i moralności wnosić należy do Wydziału powiatowego w Chrzanowie najpóźniej do dnia 25 sierpnia 1909 t.

V.-Prezes
E. Mycielski.

Sekretarz
Dr Majewski

Za Redakcyę odpowiedzialny i wydawca: Dr Władysław Majewski.
Czcionkami artystycznej drukarni Maryi Ziembińskiej w Chrzanowie